

s. Ewa Kaczmarek MChR

**„Wszystko dla Boga i Polonii Zagranicznej” - duchowość Zgromadzenia Sióstr
Misjonarek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej**

Bądźcie więc wy doskonali...

„Za wami świat, przed wami wyżyny świętości, nad wami Bóg i Matka Najświętsza, a tam w oddali miliony dusz, dla których ofiara wasza stanie się zbawieniem”. Słowa te wypowiedziane przez Założyciela zgromadzenia o. Ignacego Posadzego do pierwszych sióstr misjonarek zawierają jakby w pigułce to, co można nazwać duchowością Zgromadzenia.

Duchowość oznacza prowadzenie życia według Ducha, które charakteryzuje się konkretnymi przekonaniami, motywacjami i podejmowanymi decyzjami. Terminy „duchowość” i „życie duchowe” bywają używane zamiennie i odnoszą się do osobistego doświadczenia człowieka dążącego do świętości. Dla chrześcijanina duchowość to po prostu taki styl życia, który będzie prowadził do utożsamienia się z Chrystusem, dokonującego się pod wpływem Ducha Świętego w celu uwielbienia Boga Ojca¹. O tym, że duchowość chrześcijańska w istocie jest jedna, rozstrzyga fakt osoby Jezusa Chrystusa, który głosił jedną Ewangelię dla wszystkich pragnących żyć życiem duchowym. Pomimo że duchowość chrześcijańska jest jedna, znajduje niezliczone formy swego wyrazu. Każda osoba odpowiednio do swej epoki musi odnaleźć właściwy sposób realizacji projektu własnego powołania².

Świętość jest powołaniem każdego człowieka i jest odpowiedzią na Chrystusowe wezwanie: *Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski (Mt 5,48)*. Wyznawcy Chrystusa są wezwani, by iść Jego śladami i w pełni upodobnić się do wzoru, którym jest On sam³. Życie konsekrowane poprzez śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa jest trwałą formą życia, w której wierni pod działaniem Ducha Świętego dokładniej naśladowując Chrystusa oddają się całkowicie umiłowanemu nade wszystko Bogu⁴. Zgodnie z kanonami prawa kościelnego najważniejszą zasadą życia dla zakonników staje się naśladowanie swego Mistrza w sposób przedstawiony przez Ewangelię i wyrażony

¹ Por. M. Chmielewski, Duchowość, w: *Leksykon Duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, s. 228-230.

² Por. tamże.

³ LG 40; KKK 520.

⁴ Por. KPK, Kan 573.

w ustawach własnego Instytutu⁵. Jan Paweł II w Adhortacji apostolskiej *Vita Consecrata* mówi, że wszystkie elementy życia duchowego, zawarte w różnych konkretnych formach życia konsekrowanego, tworzą *specyficzną duchowość*, tzn. „konkretny wzór relacji z Bogiem i ze środowiskiem, wyróżniający się swoistymi cechami duchowości oraz formami działalności, które ukazują i uwypuklają ten czy inny aspekt jedynej tajemnicy Chrystusa”⁶.

Założyciele Instytutów są zawsze narzędziem Bożej Opatrzności. Drogi, które Bóg im wskazał i którymi ich prowadził, sposób życia i nauki, które po sobie zostawili, są dla ich synów i córek - członków Zgromadzeń testamentem i zobowiązaniem. Rodziny zakonne winny troskliwie pielęgnować ducha Założycieli i strzec głównej myśli, która im przyświecała przy zakładaniu instytutu. Z tego ducha czerpią one swoją odrębność i owocność.⁷

Zgromadzenia mają wspólne ewangeliczne początki i zarysy celu. Analogiczne są też środki, którymi się głównie posługują. Racją bytu wszystkich instytutów jest chwała Boża realizowana przez całkowite oddanie się Bogu w duchu miłości. Głównymi środkami do tego są śluby: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa oraz apostolskie zaangażowanie się na rzecz bliźnich. Każda rodzina zakonna urzeczywistnia ten cel na swój własny sposób. Własne ma także zadania, które podejmuje.

Fascynuje mnie Chrystus Król...

Zasadniczym celem Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej jest uwielbienie Boga przez naśladowanie Chrystusa królującego z tronu Krzyża oraz bezgraniczne przyjęcie nauki ewangelicznej i urzeczywistnianie Bożego prawa miłości. Miłość ta ma w szczególny sposób uwrażliwiać siostry na duchowe i materialne potrzeby emigrantów. Ku temu celowi kierujemy całe swoje życie, a zwłaszcza wierne zachowywanie ślubów, przestrzeganie konstytucji oraz niepodzielne poświęcenie się apostołstwu w duchu Zgromadzenia⁸. Naczelne hasło Zgromadzenia „*Wszystko dla Boga i Polonii Zagranicznej*” oraz hasło wewnętrzne, którym jest zawołanie Pawłowe „*Oby tylko Chrystus był głoszony*”, mają przypominać o obowiązku pełnego, zdecydowanego i wyłącznego oddania się w służbie swej misji, którą siostry uznają za drogę własnego uświęcenia i zbawienia wiecznego⁹.

Charakterystycznego ducha dla naszej rodziny zakonnej rozwijamy przez uświadomienie sobie doniosłości daru powołania i upodobnienie się do Chrystusa Króla,

⁵ Por. tamże Kan. 662.

⁶ VC 93.

⁷ S. Mieczkowski, *Źródła odnowy zakonnej*, Warszawa 1983, s. 9.

⁸ Konstytucje i Dyrektorium Zgromadzenie 2.(dalej KDMChR)

⁹ Tamże, 1.2.

królującego z tronu Krzyża. Aby to wypełnić, musimy najpierw Chrystusa poznać, umiłować, by później naśladować Go zgodnie z charyzmatem Zgromadzenia. Naśladowanie Chrystusa nie jest jedynie słuchaniem Jego nauki i zewnętrznym przyjmowaniem Jego przykazań, ale całkowitym przyłgnięciem do Jego osoby i pełnym uczestnictwem w Jego życiu. Misjonarka, która chce służyć Chrystusowi przez całe swoje życie, powinna poznać swego Oblubieńca. Poznanie prowadzi do urzeczenia, fascynacji Jezusem i ukochania Go, a w konsekwencji do zawierzenia Mu całego swojego życia. Założyciel Zgromadzenia Ojciec Ignacy Posadzy w konferencjach do sióstr mówił: „Chrystus to *misterium fascinosum*, to jest jakaś fascynująca tajemnica. Kto raz choćby z daleka, choćby w części ujrzał Jego piękno, nie potrafi się już rozmyślać w doczesności”¹⁰. Fascynację osobą Chrystusa „zwłaszcza w królewskiej koronie na głowie” uznawał Ojciec Posadzy jako warunek wiernego naśladowania Chrystusa i uobecniania Go wobec rzesz polskich emigrantów. Bycie misjonarką Chrystusa Króla zobowiązuje do takiego poznania Zbawiciela w Jego królewskiej godności, by „miłować Go każdym filtrem duszy. Chrystus musi stać się pasją, namiętnością”¹¹. Poznanie i umiłowanie Chrystusa Króla opiera się na prawdzie i miłości. Prawda odkrywana jest na kartach Ewangelii objawiającej Słowo Ojca przekazane przez Jezusa, a rozjaśnione mocą i światłem Ducha Świętego. Miłość natomiast, największe dobro Królestwa Chrystusowego, Jezus w pełni objawia w przyjęciu krzyża. Ukrzyżowanie jest uwielbieniem i intronizacją Chrystusa jako Króla¹². Z krzyża rozlewa się pełnia miłości Boga. Ojciec Posadzy zwracał się do misjonek: „zobacz Chrystusa na krzyżu, zobacz jak On, Król chwały, jest ukoronowany cierniem. To jest Miłość, miłość, która cierpi z powodu twoich grzechów, grzechów ludzi. Uczennico Chrystusa Króla, ucz się od Niego, jak kochać Boga, jak kochać ludzi, ucz się z Krzyża, od Miłości, jak oddać Mu całe swoje życie”¹³.

Oddanie Chrystusowi całego swojego życia na wyłączną służbę przyczynia się do kształtowania prawidłowej osobowości, czyli zwalczania w sobie egoizmu oraz rozwijania bezinteresownej miłości. Prawidłowa osobowość z kolei najlepiej uzdalnia do służby Chrystusowi Królowi i Jego Mistycznemu Ciału, a w przypadku sióstr misjonek przyczynia się do owocności apostołskiej posługi w kraju i na emigracji¹⁴.

Spalajcie się dla sprawy Jezusa...

¹⁰ I. Posadzy, *Moim życiem jest Chrystus*, Poznań 1994, s. 173.

¹¹ KDMChR 6; I. Posadzy, *Moim życiem*, s. 138

¹² KDMChR 6

¹³ I. Posadzy, *Moim życiem*, s. 57. o. Posadzy cytował z książki T. Mertona „Siedmiopiętrowa góra”.

¹⁴ KDMChR 10.

Ofiarna praca na rzecz Polonii świata ma ochronić rodaków na obczyźnie przed utratą wiary i odejściem od Kościoła, przed utratą tożsamości narodowej i popadnięciem w konsumpcjonizm. Słowa Prymasa Hlonda „na wychodźstwie polskie dusze giną” są iskrą rozpalającą apostołską gorliwość. Aby praca misyjna siostr była skuteczna i zbawienna, powinna wypływać z bezgranicznego ukochania sprawy Bożej wśród Polonii. Tę cechę Założyciel wyznaczył jako pierwszą, która charakteryzuje duchowość misjonarek¹⁵. W głoszonych do siostr konferencjach podkreślał, że wszystko cokolwiek czynią, czynią dla chwały Bożej i dobra rodaków żyjących na obczyźnie. Bezgraniczne ukochanie sprawy Bożej uważał Ojciec Posadzy za pierwszoplanowe i konieczne. Powtarzał „Idźcie i miłością swą rozpalajcie świat, spalajcie się dla sprawy Jezusa (...). Kto sam nie płonie, nikogo nie zapali”¹⁶. Chrystus odłączył nas od świata i pociągnął do siebie, by nasza miłość była pełna i byśmy jako misjonarki zapalały dusze miłością. Słowo „bezgraniczne” wskazywało, że nie ma granic ukochania. Ta bezgraniczna miłość do „dusz ginących na wychodźstwie” powinna być powszechna. Miłość wychodząca od Boga, wszystko i wszystkich ogarnia Bożym tchnieniem, a więc miłość nasza, której źródło jest w Bogu, także nie powinna pomijać nikogo. Misjonarka ogarnia sercem każdego w jednakowym stopniu nie kierując się żadnymi względami i nie czekając na zapłatę czy wdzięczność, gdyż „Chrystus sam będzie zapłatą naszą nader obfitą”. Tak jak nakazywała księga Kapłańska, aby ogień płonął nieustannie na ołtarzu (por. Kpł 6, 6), tak samo powinna uczynić ze swego życia misjonarka: „W jej duszy płonąć ma ogień nieustannej modlitwy, ofiary, gotowości”, by „tylko wolę Bożą spełnić, w życiu zakonnym się uświęcić i Boskiemu Oblubieńcowi jak najwięcej dusz pozyskać”¹⁷.

Dla dobra dusz...

W parze z miłością idzie zawsze ofiara, która jest sprawdzianem prawdziwej miłości. Dlatego drugi punkt charakteryzujący duchowość Zgromadzenia mówi o żądzy ofiary z siebie i radosnym poświęceniu sił, wygod i życia dla dobra polskich emigrantów.¹⁸ Żądza, czyli gwałtowne niepohamowane pragnienie, którego nie jest w stanie nikt powstrzymać, pragnienie, by oddać siebie w ofierze. Cokolwiek czyni siostra misjonarka – praca, modlitwa, trudy i radości codziennego życia, wszystko składa Bogu w ofierze za zbawienie polskich emigrantów. Głównym elementem ducha ofiary jest dążenie do wyżyn świętości. Chodzi o to co sami dobrowolnie i wielkodusznie składamy Bogu w ofierze. Założyciel podkreślał, że nie wystarczy wstrzymanie się od czegoś i zrezygnowanie z rzeczy dozwolonych, ponieważ to

¹⁵ KDMChR 5.

¹⁶ I. Posadzy, *moim życiem...*, s. 318, 72.

¹⁷ I. Posadzy, *moim życiem...*, s. 85.

¹⁸ KDMChR 5.

nie zaprowadzi nas na wyżyny świętości. Każda misjonarka powinna szukać możliwości ofiary z siebie, ze swoich zamiłowań, zamiarów, planów „dla dobra dusz”¹⁹. Trzeba ofiary całopalnej, jak całopalna była ofiara Chrystusa: „Chrystus dał wszystko w wspaniałomyślnej boskiej ofierze. Teraz kolej na jego elitę”. Należy jednak pamiętać, że duch ofiary nie jest sensem ludzkiego życia, ale tylko środkiem przygotowawczym do spotkania z Bogiem. „Krzyż Chrystusowy i ludzki duch ofiary pną się w górę i pozwalają lepiej, pełniej, wyraziściej spojrzeć na boski Absolut”²⁰.

Wystrzegajcie się ponurości...

Cechą szczególnie podkreślaną przez Założyciela była radość. Ojciec Posadzy przypominał słowa Prymasa Hlonda: „Wystrzegajcie się ponurości. Radość i wesele niech was nigdy nie opuszczają. Macie pracować wśród ludzi, którzy ciężkie wiodą życie, są przeważnie smutni, przygnębieni. Macie im zanieść radość życia, macie ich pocieszać, uszczęśliwiać”²¹. Poświęcając swoje siły, wygody i życie dla ich dobra, należy to czynić radośnie. Ojciec lubił powtarzać: „Misjonarkę można poznać po uśmiechu, po tym optymizmie”²². Ufność i optymizm to jedno z najszlachetniejszych uczuć ludzkiego serca. One wspierają człowieka w trudnych sytuacjach, zwiększają energię, budzą zapał i gorliwość oraz napełniają serca odwagą. Od ofiarności apostoelskiej nieodłączny jest entuzjazm. Misjonarka powinna być siewcą optymizmu i chrześcijańskiej radości, bo przepowiada Ewangelię, która jest źródłem radości. Usposobienie radosne i pogodne ma w sobie siłę atrakcyjną i podnosi na duchu wątpiących.

Nie z bojaźni lecz z fascynacji...

Zwieńczeniem charakterystycznych rysów ducha Zgromadzenia jest bezwarunkowa karność wewnętrzna w duchu wiary i poczucie współodpowiedzialności za Zgromadzenie i Polonię²³. Ojciec Posadzy odwołując się do Kardynała Hlonda, podkreślał posłuszeństwo i karność jako zasadnicze elementy budowania Królestwa Bożego na ziemi. Starał się wpoić swoim duchowym córkom bezwzględną karność oraz usilnie przestrzegał przed szemraniem i krytyką przełożonych²⁴. Posłuszeństwu nadał szczególny charakter i wyznaczył jego cechy. Należą do nich karny posłuch nawet dla najdrobniejszych przepisów i życzeń przełożonych, święta cześć dla wszystkiego co jest ustawą, duchem i chwalebnym zwyczajem

¹⁹ I. Posadzy, *Listy okrężne*, t. IV, Poznań 1991, s. 59.

²⁰ Tamże, s. 30

²¹ I. Posadzy, *Listy okrężne*, t. II, Poznań 199, s. 30.

²² I. Posadzy, *Moim życiem...*, s. 14.

²³ KDMChR 5.

²⁴ Posadzy I., *Listy okrężne*, t. IV, s. 15.

zgromadzenia, karność dla regulaminu i punktualność. Założyciel podkreślał, że regulamin nie jest celem sam w sobie, ale jest środkiem dla wyrobienia charakteru i woli: „Karność sprzyjająca porządkowi zewnętrznemu zmierza do wewnętrznego uporządkowania woli, aby ją nagiąć do obowiązku i cnoty”²⁵. Ojciec tłumacząc ważność tego rysu naszej duchowości wyjaśniał: „Karność i dyscyplina jest u nas zagadnieniem niezmiernie doniosłości. Jest to bowiem lekarstwo przeciwko wadom narodowym – samowoli, przesadnemu indywidualizmowi, które chorobliwie obawiają się wszelkich ograniczeń. Jest tylko jedna rzecz, która pozwoli odróżnić ducha Chrystusowego od ducha antychrysta – to duch posłuszeństwa”²⁶. W nauczaniu Założyciela cecha ta wiąże się przede wszystkim z zakresem materii ślubu posłuszeństwa. Aby karne posłuszeństwo miało charakter nadprzyrodzony, musi być zawsze wykonywane w duchu wiary. Wiara budzi energię, zapał, gorliwość, napędza serca odwagą, a przez to pozwala osiągnąć upragnione cele. Podstawowym celem ducha karności jest budowanie Królestwa Bożego na ziemi i w duszach. Praktykowanie tej cnoty przez codzienne wyrzekanie się zła, grzechu i niedoskonałości może ukierunkować osobę zakonną na Chrystusa dając gwarancję zachowania ślubów zakonnych. Tak ukazane posłuszeństwo nosi w sobie znamiona wojskowej dyscypliny. Misjonarka ma być bowiem żołnierzem w służbie Chrystusa Króla, a żołnierza obowiązuje dyscyplina, karność i wierność przysiędze, którą składa. Jej bezwarunkowe oddanie wpływa jednak nie z bojaźni, lecz z fascynacji. Ojciec Posadzy często mówił: „Fascynuje mnie Chrystus Król, zwycięstwo Jego jest pewne, ale każda siostra na swoim posterunku musi przyspieszyć Jego przyjście”²⁷.

Kochajcie to wasze zgromadzenie...

Jeszcze jednym odcieniem charakterystycznym dla naszej duchowości jest „miłość tej rodziny zakonnej (...) wyjątkowe, specyficzne przywiązanie do tego zgromadzenia”. Zawsze pamiętajmy o tym – mówił Ojciec Posadzy – że łaska powołania spłynęła na nas poprzez zgromadzenie”. Miłość do zgromadzenia powinna się przejawiać w codziennym życiu naszą modlitwą o pokój wewnętrzny i jedność. Nasze duchowe zjednoczenie będzie źródłem siły i życia zgromadzenia, bo każde królestwo wewnętrznie skłócone rozpadnie się, a każda wspólnota w której panuje niezgoda osłabia się i grozi jej śmierć. Odwołując się do słów Kardynała Hlonda Założyciel prosił nas „Kochajcie to wasze zgromadzenie. Jego dobro niech będzie waszą ambicją, pomyślność jego waszą radością; należenie do niego waszym szczęściem. Realizacja jego zadań niech będzie waszą potrzebą i dumą waszą”. Miłować

²⁵ I. Posadzy, Przemówienia dotyczące wychowania 4, (maszynopis), Archiwum Postulatora w Puszczykowie.

²⁶ I. Posadzy, *Moim życiem...*, 55.

²⁷ Konstytucje Zgromadzenia z 1987 r., p. 9.

Zgromadzenie - mówił dalej Ojciec - to życzyć mu dobrze, a równocześnie starać się o jego dobro duchowe (...) Nie godzi się rzucać nawet najmniejszego cienia na Matkę-Zakon. Nie godzi się rozpowiadać o jego niedoskonałościach i brakach. Niedobry to ptak, który kala własne gniazdo (...) Pobudką reform winna być miłość do tej rodziny zakonnej. Miłość wytworzy odpowiedni klimat. Pozwoli dostrzec i zrozumieć aktualne sprawy i bolączki Zgromadzenia. Wyzwoli odpowiedzialność pełną powagi i czci. Wytworzy pełne zaangażowanie. Miłość podsunie najtrafniejsze rozwiązania i decyzje. Wskaże najkorzystniejsze środki odnowy”.

Nasze zjednoczenie z Chrystusem ukrzyżowanym...

Wyznaczenie celu i zadań pociąga za sobą obowiązek wskazania na środki ich realizacji. Założyciel, zdając sobie sprawę z trudów misjonarskich, podał siostrom źródła, z których mogły czerpać siły. Pierwszym i najważniejszym źródłem uświęcenia, a co za tym idzie sił i apostołskiej gorliwości, jest Msza święta. W sakramencie Eucharystii dokonuje się uobecnienie i odnowienie daru miłości, który Jezus złożył na Golgocie. Ofiara Eucharystyczna staje się jednocześnie źródłem duchowości dla poszczególnych osób i całej wspólnoty²⁸. Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Misjonarek wskazują, że zjednoczenie z Bogiem, Kościołem i konkretną wspólnotą dokonuje się przede wszystkim w liturgii, której centrum jest Eucharystia²⁹. Królewską Ofiarę Chrystusa czynimy więc ośrodkiem naszego życia. Uczestnicząc w niej, nasze życie, modlitwy, prace i cierpienia składamy w ofierze Chrystusowi i z Chrystusem. Od Niego też uczymy się przyjmować z miłością i wdzięcznością oraz poddaniem się woli Bożej wszystko, co niesie życie³⁰. Najświętsza Ofiara, w której siostry powinny uczestniczyć codziennie, ma być najlepszą szkołą gotowości na każdy trud i poświęcenie: „Kiedy uczestniczę w Najświętszej Ofierze, muszę być gotowa na każdy trud, na każdą ofiarę, na każde poświęcenie, by tylko Jezusowi sprawić przyjemność, by Mu wynagrodzić (...) Składam więc na patenie innych, moją ofiarę i gotowość na ofiarę”³¹. Założyciel uświadamiał siostrom, że mają nie tylko uczestniczyć we Mszy Świętej, ale powinny być „współofiarnikiem i współodkupicielem z Chrystusem”. Razem z kapłanem mamy „koncelebrować”, oddawać w ofierze siebie, swoją wolę i możliwości. Codziennie w Eucharystii konsekrujemy siebie, aby tak jak chleb przemienia się w ciało Jezusa przemienić się w „lepszego człowieka, w lepszą zakonnicę”. Eucharystia jest bowiem nie tylko ofiarą Chrystusa, to także moja ofiara, gdyż w niej „aż do maksimum

²⁸ Por. VC 95

²⁹ KDMChR 35 i 32

³⁰ Tamże 35.

³¹ I. Posadzy, *Moim życiem...*, s. 16.

urzeczywistnia się nasze zjednoczenie z Chrystusem Ukrzyżowanym”³². Misjonarka jest człowiekiem Eucharystii. Powinna uczestniczyć w niej w pełni, aby w myśl charyzmatu pomagać wiernym uczestniczyć w niej „świadomie, czynnie, z właściwym zrozumieniem uobecnianych tajemnic zbawienia”³³.

Szkoła pobożności, gorliwości, ofiary, zapomnienie o sobie...

Z tajemnicą Eucharystii łączy się ściśle kult Najświętszego Serca Jezusa. Podczas Eucharystiiurzeczywistnia się zjednoczenie z Ukrzyżowanym Królem. Z przebitego na krzyżu Serca Bożego czerpiemy nieustannie „wodę wytryskującą ku życiu wiecznemu” (J 4, 14), abyśmy miały życie w obfitości i mogły obdarowywać nim innych. Niewyczerpane skarby miłości tkwiące w Sercu Jezusa i udzielające się nam w Eucharystii, uzdalniają nas do cichej, pokornej i radosnej służby bliźnim. Chrystus Król w sposób jedyny i niepowtarzalny wszedł w życie każdej misjonarki, dotykając tajemnicy naszych serc. Dlatego pragniemy przyłgnąć sercem do Serca Syna Bożego, które dzięki owocom krzyża powoduje naszą wewnętrzną odnowę. Serce Jezusa jest dla nas ogniskiem Bożej miłości, od której mamy się zapalać, „szkołą pobożności, gorliwości, ofiary, zapomnienia o sobie”, jest źródłem życia i świętości. Z tego źródła misjonarka czerpie siły, aby „być dzielną i pobożną”. Jako herold Bożego Serca ma odznaczać się wyjątkową pasją i energią w szerzeniu Bożej miłości, ma być „odbitką Jezusa Eucharystycznego”³⁴. Tylko wnikając w tajemnice Najświętszego Serca odkryjemy „miłość tak głęboką i Boską, że nawiąże się osobisty, przyjacielski stosunek do Jezusa (...)”. Prawdziwy naśladowca Mistrza z Nazaretu powinien uczyć się cichości i pokory. A, B, C Misjonarki to cichość i pokora. Bez tych cech nie zdobędzie się Bożego Serca i jego miłości, by potem „tą miłością promieniować, żeby ją przelewać na inne dusze”³⁵.

Nie można rozdzielić Matki Najświętszej od misjonarki...

Chrystus ma wzrastać w duszach naszych za przyczyną Matki Najświętszej. Jest Ona dla nas wzorem oddania się Jezusowi. Konstytucje zgromadzenia wskazują na Maryję jako wzór Misjonarki. Misjonarka to „człowiek maryjny, to jest człowiek umaryjniony, przemaryjniony. Nie można rozdzielić Matki Najświętszej od misjonarki; M = m”³⁶. Od Niej Siostry uczą się ofiarnej i pokornej służby. Głębokie nabożeństwo do Matki Bożej było charyzmatem Ojca Założyciela. Jego pożegnaniem z Misjonarkami były słowa: „Kochajcie

³² I. Posadzy, *Moim życiem...*, s. 192.

³³ KDMChR 35

³⁴ I. Posadzy, *Moim życiem...*, s. s. 244.

³⁵ Tamże, s. 252

³⁶ Tamże, s. 262.

Niepokalana”. Chciał wpoić swoim duchowym córkom bezgraniczną miłość do Niepokalanej, która jest gwarantem prawdziwie szczęśliwego życia: „Ona uczyni was szczęśliwymi. Ufajcie Jej, poświęćcie się Jej całkowicie, bez zastrzeżeń. Życzę wam kochać Ją do tego stopnia, aby być niezdolnym żyć bez Niej. Starajcie się czynić wszystko tak, jakby Ona to czyniła na naszym miejscu, a nade wszystko kochać Boga jak Ona Go kochała”³⁷. O. Ignacy wiedział, że pobożność polska jest pobożnością maryjną. Dlatego podpowiadał siostram, że do polskich emigrantów można pójść tylko z maryjnym sercem. Misjonarka najpierw sama powinna ukochać nabożeństwo do Matki Bożej, aby potem przez nie trafić do polskich wychodźców³⁸.

Obok źródeł, z których misjonarka może czerpać siły na trud apostołowania, Ojciec wskazywał trzy filary w budowie ducha zakonnego. Całe życie duchowe opierać się powinno na "skalistych fundamentach". Założyciel zwracał uwagę na trzy zasadnicze: modlitwę, umartwienie i miłość. Chociaż na pierwszym miejscu postawił modlitwę, to wskazywał na ich wzajemne powiązanie. Modlitwa kosztuje wysiłek przewycięzania siebie, a duch ofiary płynie z miłości Boga.

Waszym powołaniem jest miłość...

Odpowiedzią na powołanie w szeregi Misjonek Chrystusa Króla powinna być miłość, która jest najwyższym prawem Królestwa Chrystusowego. Stąd płynie zobowiązanie, jakie pozostawił swym duchowym córkom Założyciel: „W duchu miłości podejmą siostry każdy trud i poświęcenie”³⁹. Ojciec Ignacy Posadzy przypominał, iż jako zakonnice mamy dążyć do wyższej doskonałości. Doskonałość zaś polega na zjednoczeniu z Bogiem w miłości. W sercach osób konsekrowanych powinna zawsze płonąć miłość Boża nie znająca granic, zwłaszcza w poświęceniu i w ofierze. Powołaniem misjonarki jest miłość, przybliżanie i uobecnianie jej zwłaszcza tam, gdzie jej brak. Mamy w tym naśladować samego Mistrza, który przyszedł na świat, „by na jego dotychczasowych ugorach i rozstajach rozpalic żagwie miłości Bożej. Chrystus pragnie, by te żagwie paliły się w sercu każdego człowieka (Łk 12, 49)”⁴⁰. Od miłości Boga nie można odłączyć miłości bliźniego. Jest ona ukoronowaniem Bożej miłości, dlatego miara miłości bliźniego zależna jest od miłości Bożej. Im większa i intensywniejsza miłość Boża tym większe będą objawy miłości bliźniego. W Zgromadzeniu Misjonek miłość bliźniego ma być posunięta aż do ostatecznych granic „aż do żądzy ofiary z siebie dla dobra tułaczy polskich”. Według słów Założyciela miłość to

³⁷ I. Posadzy, *Moim życiem...*, s. 311.

³⁸ Tamże, s. 267.

³⁹ KDMChR

⁴⁰ I. Posadzy, *Listy Określne*, t. II, Poznań 1991, s. 9.

specjalność chrześcijańska, a w szczególności specjalność osób powołanych. Każda Misjonarka jest „uczennicą miłości, misjonarką miłości, człowiekiem ze służby w szeregach Chrystusa Króla – Króla Miłości”⁴¹.

By osiąść ducha modlitwy...

Zakonnik to ktoś, do kogo Bóg przemówił, kogo oczarował, w kim pali się nieugaszone pragnienie i tęsknota za widzeniem Boga i nawiązaniem z Nim dialogu miłości coraz większej i nie mającej końca. Podejmując życie w Zgromadzeniu Misjonarek dla Polonii siostry wezwane są do poznawania i jednoczenia się z Chrystusem Królem. Dokonuje się to na modlitewnej drodze, na której szczególnym przewodnikiem jest Duch Święty. Misjonarka winna być człowiekiem modlitwy. Życie jej powinno być modlitwą, a modlitwa życiem. Jedynie dzięki modlitwie można całkowicie odpowiedzieć na swą konsekrację⁴². Dla osoby konsekrowanej nie ma ważniejszej rzeczy niż zjednoczenie z Jezusem, a zjednoczenie to może się dokonać tylko na drodze modlitwy. Dusza zjednoczona z Jezusem kocha modlitwę i nie umie bez niej żyć. Siostry powinny nie tylko wypełnić obowiązek przypisany ustawami, ale pragnąć coraz więcej, tak by osiąść ducha modlitwy, by nieustannie chodzić w Bożej obecności. Sercem naszej wspólnoty jest Jezus obecny w Najświętszym Sakramencie. Indywidualne i wspólnotowe trwanie u stóp Jezusa Eucharystycznego jest istotnym warunkiem naszego zakotwiczenia w Bogu, naszej świętości i dynamizmu apostołskiego. Sama jednak modlitwa nie prowadzi do celu. Do zjednoczenia z Bogiem możemy dojść przewyciężając siebie. Modlitwa i umartwienie są nierozłączne i muszą z sobą współpracować. Człowiek umartwiony ma czyste i pokorne serce, dlatego jest bardziej spragniony Boga i otwarty na Bożą łaskę⁴³.

Nie odmawiajcie Bogu żadnej ofiary...

Drogą misjonarki jest naśladowanie Mistrza. Codzienne i nieustanne składanie siebie w ofierze Bogu wymaga autentycznej i stałej ascezy, która wyraża się w uczynkach pokuty i umartwienia. Ulubioną i stałą pokutą w Zgromadzeniu Sióstr Misjonarek jest wierne i sumienne wypełnianie codziennych obowiązków oraz ofiarne podejmowanie prac zgodnie z misją Zgromadzenia⁴⁴. Pomimo, że Założyciel nie zobowiązał nas do dodatkowych, szczególnych aktów umartwienia, to do samej praktyki zachęcał. W głoszonych konferencjach tłumaczył cel i konieczność przeciwstawiania się naturze zranionej grzechem pierwotnym. Oczywiście nie chodzi o zadawanie sobie bólu i cierpienia. Bóg stworzył

⁴¹ I. Posadzy, *Moim życiem...*, s. 89.

⁴² KDMChR 34.

⁴³ I. Posadzy, *Moim życiem...*, s. 123.

⁴⁴ KDMChR 42.

człowieka, aby był szczęśliwy. Celem więc wszelkich praktyk ascetycznych musi być pragnienie uszlachetnienia i upiększenia naszej natury poprzez poskromienie tego, co grzeszne, niebezpieczne i szkodliwe zarówno dla duszy jak i dla ciała. Umartwienie powinno być wszechstronne, obejmujące całego człowieka, również jego emocje i sferę psychiczną. Należy je odnosić do rzeczy wielkich, ale i do tych małych pozornie bez znaczenia, które są treścią naszych codziennych obowiązków. W oczach Pana Boga o wartości naszych czynów stanowi stopień natężenia miłości, z jakim je spełniamy, a nie ich uciążliwość. Ojciec Założyciel za przykładem św. Teresy z Avila zachęcał, aby nie odmawiać Bogu żadnej ofiary, „wszystko trzeba okupić ofiarą, choćby najmniejszą, ale zawsze ofiarą”. Kto chce dojść do zjednoczenia z Bogiem, musi walczyć z własnym egoizmem. Ojciec często powtarzał: „Bez umartwienia nie ma zjednoczenia (...) postąpisz o tyle Misjonarko kochana, o ile sobie gwałt zadasz”⁴⁵. Poskramianie natury skłonnej do wygod i lenistwa jest powolnym umieraniem, aby żyć nowym Chrystusowym życiem. Tylko mając w sobie Boże życie, będziemy mogli je rozdáwać innym, szczególnie naszym rodakom poza granicami kraju.

Każde zgromadzenie ma swój wielki skarb łask i charyzmatów. Każdy korzysta z niego w tej mierze, w jakiej jest wierny rodzinie i duchowi zgromadzenia Misjonarka Chrystusa Króla ma być człowiekiem modlitwy i umartwienia wypływającego z głębokiej miłości Boga i bliźnich. „Po was – mówił Założyciel - poznają ludzie, że istnieje miłość, której świat pojąć nie może, że istnieje duch ofiary i umartwienia”. Pobożność zbudowana na takich filarach prowadzić ma do świętości pogodnej, radosnej i czystej.

Streszczenie

Duchowa świątynia Zgromadzenia sióstr Misjonek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej zbudowana jest na „skalistych fundamentach” modlitwy, umartwienia i miłości. Kolumny utrzymujące tę budowlę to bezgraniczne ukochanie sprawy Bożej wśród Polonii, pragnienie ofiary z siebie i radosne poświęcenie sił, wygod i życia dla dobra Polonii oraz bezwarunkowa karność wewnętrzna w duchu wiary i poczucie współodpowiedzialności za zgromadzenie i Polonie. Zwieńczeniem budowli jest „triumf miłości” wyrażony w ślubach czystości, ubóstwa i posłuszeństwa składanych w Imię Trójcy Przenajświętszej. Źródłem światła, które nadaje blask świątyni jest ołtarz gdzie podczas Eucharystii udzielane są skarby łask płynące z przebitego Serca Jezusa. Naszą duchową przewodniczką jest Maryja, wierna Służebnica Pana.

⁴⁵ I. Posadzy, *Moim życiem...*, s. 126.